

Andrzej Filipkowski, Hanna Barbara Majewska



Generał Władysław Filipkowski

Muzeum Łużyckie 2008

Muzeum Łużyckie w Zgorzelcu
ul. Daszyńskiego 15
59-900 Zgorzelec
tel.: 075 648 24 24

Andrzej Filipkowski, Hanna Barbara Majewska

Generał Władysław Filipkowski

Muzeum Łużyckie 2008

Wstęp

Żołnierze Armii Krajowej nad Nysą

Hanna Barbara Majewska

Pierwsze organizacje ruchu oporu, podziemnej walki z wrogami, obrony ludności cywilnej, jednolitej organizacji, planowania życia po wojnie w Polsce powstawały tuż po zakończeniu działań wojennych. Inicjatorami byli wojskowi, politycy, wszyscy, którym udało się uniknąć śmierci, niewoli, aresztowań, wywiezienia. Te i inne niebezpieczeństwa groziły nadal podczas wojny i niestety przez długi okres powojenny. A opór to nie tylko walka, dywersja, ale i tajne nauczanie, wydawnictwa, prasa, kultura i wszystko, co udawało się czynić dla zachowania tożsamości narodowej i ludzkich istnień wbrew zarządzeniom i działaniom wrogów. Zaś dzieje ruchu oporu to przedmiot badań historyków, temat utworów najwybitniejszych pisarzy i literatury wspomnieniowej, dokumentalnej, filmów fabularnych, dokumentalnych, nawet komediowych, a znaczące wydarzenia i postaci nadają imiona szkołom, instytutom, muzeom, co po roku 1989 nabrało rozmachu i łączyło się z ujawnianiem ukrywanej prawdy, naprawianiem krzywd i prostowaniem wielu fałszów.

Dolny Śląsk stał się po zakończeniu wojny miejscem budowania egzystencji także dla całej rzeszy żołnierzy największej armii podziemnej świata – Armii Krajowej.

Dołączali do rodaków o różnych losach wojennych i tak, jak oni pozbawionych swych miejsc rodzinnych przesiedleniami i zniszczeniami, szukających miejsca osiedlenia dla pozostałych przy życiu i latami poszukiwanych członków swych rodzin i małych społeczności. Wszyscy oni „wbrew wszystkiemu” i „mimo wszystko” pracowali dla odbudowy zrujnowanego i rujnowanego kraju.

Sytuacja polityczna zwiększała rzeszę żołnierzy Armii Krajowej na Dolnym Śląsku o szukających schronienia poza obszarami swej podziemnej działalności. Przemilczanie tej działalności, fałszowanie danych osobowych, ukrywanie się, aresztowania, wyroki, śmierć przy przesłuchaniu, życie pod kontrolą SB to codzienność

większości żołnierzy Armii Krajowej. Dopiero w roku 1989 oficjalnie utworzono środowisko AK przy ZBoWiD-zie, zaś w marcu 1990 podczas zjazdu środowisk krajowych żołnierzy AK powołano **Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej** przyłączając koła zagraniczne z Wielkiej Brytanii, Kanady, Stanów Zjednoczonych. W całym kraju tworzone obwody ŚZZAK, wyszukując, werbując i weryfikując członków. Inicjatorzy i członkowie założyciele obwodów, wówczas w wieku lat 60-87, podjęli tę trudną pracę.

W Zgorzelcu pierwsze zebranie członków przyszłego Obwodu w dniu 2 lutego 1990 roku zgromadziło 22 żołnierzy Armii Krajowej, wybrano Zarząd, podzielono zadania i rozpoczęto dokumentowanie działalności i prześladowań, odtwarzanie awansów i odznaczeń, występowania o należne nowe awanse i odznaczenia, podjęto starania o poprawę sytuacji socjalno-bytowej i o pomoc zdrowotną dla byłych żołnierzy AK i wdów po nich i najtrudniejszą pracę – **upamiętnianie**.

Powstanie i działalność Obwodu zgorzeleckiego to w głównej mierze inicjatywa i praca pierwszego i przewodniczącego do dzisiaj prezesa Zygmunta Przybysza. Monografia Obwodu w jego opracowaniu wydana w 2003 roku zawiera bardzo dokładne informacje o powstawaniu i działalności we wszystkich wymienionych wyżej zakresach, a także dokumentację ważniejszych wydarzeń.

Upamiętnianie miało i ma różnorodne formy, są to głównie:

- spotkania ze świadkami historii w szkołach naszego powiatu,
- udział młodzieży w uroczystościach rocznicowych
- udział młodzieży w wystawach upamiętniających trudy konspiracyjne i bojowe naszych weteranów oraz ich oddziałów, a także prześladowania w okresie powojennym,
- konkursy historyczne, poprzedzone pracą

nad przygotowaniem młodzieży i kończone wycieczkami laureatów szlakami walk i męczeństwa.

Po 1998 roku **upamiętnianie** przybrało formę ponadgraniczną:

Do konkursu ogłoszonego przez Fundację Heinricha Bölla, którego przedmiotem był projekt polsko-niemiecki na wykorzystanie środków jakie przyniosła czynna w 1998 roku w Dreźnie wystawa „Zbrodnie Wehrmachtu 1941-1945” przystąpiliśmy ze stowarzyszeniami niemieckimi i z główną partnerką lekarką-dentystką Silke Naumann. Po wygraniu konkursu i otrzymaniu tych środków przeznaczono je głównie na pomoc zdrowotną (sanatoria i leki). Ale współpraca rozszerzyła się na wielu innych partnerów i głównym celem stała się praca edukacyjna wśród młodzieży i społeczeństwa obu krajów. Niemieccy partnerzy z pomocą członków Obwodu poznawali historię Polski, dzieje Armii Krajowej i losy jej żołnierzy i szerzyli tę wiedzę w różnych środowiskach organizując jednocześnie spotkania ze świadkami historii, opracowywali i prezentowali odczyty.

1. Na poziomie gimnazjalnym praca pt „Armia Krajowa jako część polskiego państwa podziemnego w czasie II Wojny Światowej” na maturalnym kierunku historycznym sporządzona przez ucznia Gimnazjum im. Fryderyka Joliot- Curie w Goerlitz – Martina Naumanna syna p.Silke Naumann prowadzącej realizację wymienionego wcześniej projektu i jego rozszerzanie. Praca była wielokrotnie przedstawiana w klasach niemieckich gimnazjów o kierunku historycznym i w grupach polskiej i niemieckiej młodzieży, najczęściej połączone to było ze zwiedzaniem miejsc pamięci II wojny światowej i ze spotkaniami z żołnierzami Armii Krajowej ze Zgorzelca i Lubania.

2. Na poziomie akademickim: Martin Naumann już student historii na Uniwersytecie w Lipsku zorganizował seminaria poświęcone powyższemu tematowi i tutaj także zaprosił żołnierzy Armii Krajowej jako świadków historii.

3. Na seminaria o tematyce II Wojna Światowa organizowane w Goerlitz przez Landeszentrale fuer politische Bildung z różnych Landów wielokrotnie zapraszano p.Silke



Źródło: Wikipedia

Naumann i jej syna Martina dla zreferowaniu tematu „Armia Krajowa i Obwód zgorzelecki ŚZZAK” w czym uczestniczyli także żołnierze Armii Krajowej jako świadkowie historii.

4. W latach 2003, 2004 i 2005 żołnierze Armii Krajowej ze Zgorzelca i Lubania spotykali się ze środowiskami kościołów katolickiego i ewangelickiego Drezna i Goerlitz, Towarzystwem Niemiecko-Polskim i Stowarzyszeniem Prawników Saksonii, byli zapraszani na wystawy i uroczystości poświęcone rocznicom wybuchu Powstania Warszawskiego i Żołnierzom Armii Krajowej w Dreźnie i w Berlinie.

5. Od 1 sierpnia 2004 roku przedstawiciele tych środowisk uczestniczą w uroczystościach rocznicowych w Zgorzelcu.

6. W lipcu 2006 roku p. Silke Naumann zorganizowała spotkanie naszych weteranów z przedstawicielami kościoła anglikańskiego z Coventry.

7. W marcu 2008 roku PEN-Club (Oddział niemieckojęzycznych emigrantów) oraz Międzynarodowe Centrum Spotkań w Marienthalu zorganizowały tamże czterodniową konferencję „Wspólne wspomnianie europejskich świadków historii” — „Nysa jako świadek losów Niemców, Polaków, Greków i Czechów”. W programie obok przedstawień literackich i naukowych prac było miejsce na czytanie wspomnień, na przedstawianie poszczególnych grup świadków historii i na rozmowę z nimi. Taką (małą) grupę stanowili nasi AK-owcy, a przedstawieni zostali przez p. Silke Naumann i jej syna Martina.

Rola p.Silke Naumann w pracy nad **upamiętnianiem Armii Krajowej** została na wniosek Zarządu Obwodu ŚZZAK w Zgorzelcu wyróżniona. W dniu 25 kwietnia 2007 roku na posiedzeniu Rady Miasta Zgorzelca odznaczona została medalem **PRO MEMORIA**. (PM)

Inną częścią pracy nad **upamiętnianiem** są starania o nadanie Gimnazjum nr 3 w Zgorzelcu imienia Armii Krajowej. Jest to konsekwencja osiągnięcia z roku 1995, gdy po kilkuletniej współpracy nauczycieli, młodzieży i rodziców z Obwodem Zgorzeleckim ŚZZAK i po wielomiesięcznych staraniach Szkoła Podstawowa nr 1 otrzymała to imię, staraniem Obwodu wykonano i wmurowano tablicę i Obwód ufundował sztandar. Decyzją władz oświatowych

i samorządowych w budynku szkoły od roku szkolnego 2001/2002 powstaje Gimnazjum nr 3 i Szkoła

Podstawowa ulega likwidacji. Aż do września 2004 roku trwały ponowne starania o przeniesienie czy nadanie imienia, Obwód ponownie ufundował sztandar i przeprowadził starania o jego używanie w uroczystościach, a tablica upamiętniająca nadanie imienia zostanie odsłonięta w dniu 14 listopada 2008 roku.

W tych staraniach weteranom Armii Krajowej służył pomocą dyrektor Gimnazjum p. Marek Rutkowski i podczas uroczystości otrzymał medal **PRO MEMORIA**

Ten sam Medal przyznała Kapituła głównemu inicjatorowi i organizatorowi wszystkich działań na rzecz **upamiętniania** prezesowi Obwodu Zgorzeleckiego SZŻAK Zygmuntowi Przybyszowi.

W naszej części Dolnego Śląska i Łużyc znaleźli się żołnierze Armii Krajowej ze wszystkich ziem Drugiej Rzeczypospolitej. A wśród nich i powstańcy warszawscy i partyzanci Kielecczyzny i żołnierze Wileńszczyzny i Obszaru Południowo – Wschodniego – Lwowskiego, uczestnicy Akcji Burza i wielu innych. Pracy nad **upamiętnianiem** ich dziejów niewiele sprzyjało, pozrywane więzi, poniszczone dokumenty,

pozacierane ślady, brak świadków wydarzeń, wybiórcza pamięć żyjących i wielorakość losów mieszkańców naszego regionu sprawiały, że udokumentowaniu umykały postaci i wydarzenia znaczące dla historii całego naszego kraju. Taką postacią jest **Władysław Filipkowski** – od 1914 roku w Legionach, oficer służby czynnej lat 1918-1939, żołnierz Września w randze pułkownika, żołnierz podziemia, ostatni dowódca Obszaru Południowo-Wschodniego Armii Krajowej, aresztowany przez NKWD i więziony w sowieckich łagrach, a po przekazaniu do Polski zmuszony do osiedlenia się w Pieńsku koło Zgorzelca i tu inwigilowany przez Służby Bezpieczeństwa. Los osobisty i dzieje jego rodziny są przykładem walki o najwyższe cele, prześladowań, cierpień i niezłomności, co było udziałem wielu naszych rodaków, a odchodzi w zapomnienie.

Członkowie Obwodu Zgorzeleckiego SZŻAK postanowili wprowadzić postać generała **Władysława Filipkowskiego** – jego czyny i dzieje do świadomości historycznej społeczeństwa naszego regionu. Efektem wielomiesięcznej pracy jest ta pozycja oraz tablica (T) i jej odsłonięcie na portalu Gimnazjum im. Armii Krajowej w Zgorzelcu podczas uroczystości 90-tej Rocznicy Odzyskania Niepodległości.

Część I

Biografia generała brygady Władysława Filipkowskiego

Andrzej Filipkowski

Władysław Filipkowski, syn Dominika, urodził się 1 maja 1892 r. w Filipowie ziemi suwalskiej, zmarł 17 kwietnia 1950 r. w Pieńsku koło Zgorzelca. Pochowany został w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Rodzice: ojciec Dominik i matka Franciszka, Anna z Łopieńskich, obywatele ziemscy Suwalszczyzny.

Szkołę średnią ukończył w Suwałkach uzyskując maturę. W latach 1909 – 1914 studiował na Wydziale budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej. Był w tym czasie członkiem Związku Strzeleckiego i Stowarzyszenia Życie.

Jako student Politechniki Lwowskiej i członek Związku Strzeleckiego w sierpniu 1914 r. wstąpił do Legionów. Na słowa apelu wypowiedziane przez Komendanta Józefa Piłsudskiego w Oleandrach pod Krakowem: „Inżynierowie, mechanicy, ślusarze i kowale wystąp, wy będziecie kadrą polskiej artylerii.”, zgłosił się na apel komendanta i 15 sierpnia 1914 r. otrzymał przydział do tworzącej się Pierwszej Baterii Kadrowej Artylerii w Borku Falęckim, a następnie w Przegorzałach.

W latach 1914 – 1915 brał udział w walkach pierwszego dywizjonu, Pierwszego Pułku Artylerii Polowej w Karpatach i na Bukowinie. W marcu 1915 awansowany został na stopień chorążego. W latach 1915 – 1917 walczył w składzie swej jednostki na Wołyniu nad Styrem i Stochodem. 1-go maja 1916 r. został mianowany podporucznikiem. Po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 r. został internowany przez Niemców w Szczypiornie, a następnie w Rastatt i Werl. Po powrocie z Werl do kraju, od listopada 1918 r. pełnił służbę w Inspektoracie Artylerii w Warszawie otrzymując stopień porucznika. Od 29-go listopada 1918 r. był adiutantem Komendanta Józefa Piłsudskiego w Adiutanturze Generalnej Naczelnego Wodza w Belwederze. W lutym 1919 r. został miano-



Generał Władysław Filipkowski rok 1925.
(Źródło: Archiwum rodzinne)

wany kapitanem i wysłany przez Komendanta do Francji dla zasilenia kadry armii generała Hallera. Tam objął dowództwo baterii w 2. Pułku Artylerii Polowej.

Po powrocie z Francji z armią Hallera, 1-go listopada 1919 r. skierowany został do Lwowa celem zorganizowania, a następnie kierowania Wydziałem II Sztabu Okręgu Generalnego Lwów – kontrwywiadu. Funkcję tę pełnił do 15-go lipca 1921 r. zyskując uznanie Ministra Spraw Wojskowych generała Kazimierza Sosnkowskiego. Do stopnia majora został awansowany w dniu 1-go kwietnia 1920 r.

Do macierzystej jednostki to jest 1 Pułku

Warszawa, dnia 21 lipca 1921 r.

Organ II Sztabu Szefi i Org.
Licz. 7444 /21/Org.

II Sztab.

Pochwała dla mjr.art.
FILIPKOWSKIEGO kier.
Wydz. II. Szt. D.O. Gen.
Lwów.

Odpis.

DO

DOWODZTWA OKREGU GENERALNEGO

L W O W.

/dla zamieszczenia w Rozk.D.O.Gen./

Archiwum
539
Dep. Pers. M. S. W.

Mjr.art. FILIPKOWSKIEMU Władysławowi, Kierownikowi Wydż.
II. Szt. D.O. Gen. Lwów z okazji przeniesienia na własną prośbę
p.a.p. Leg. wyrażam za sumienną i owocną pracę, oraz gor-
liwe oddanie się służbie moje pełne uznanie i podziękowanie.

Mjr. FILIPKOWSKI dzięki swym wielkim zaletom charakteru
i umysłu, wysokiej kulturze obywatelskiej oraz wybitnym zdol-
nościom organizacyjnym potrafił w bardzo trudnych warunkach
na stanowisku Kierownika Wydż. II. Szt. D.O. Gen. Lwów położyć
poważne zasługi przy organizowaniu służby Wydż. II. Szt. D.O.
Gen. Lwów.

Zyczę Mjr. FILIPKOWSKIEMU na nowym stanowisku pomyślności
i równie wydatnych rezultatów pracy dla pożytku i dobra armji

MINISTER SPRAW WOJSKOW.

SOSNKOWSKI w.r.

GENERAŁ - PORUCZNIK.

Organ II Sztabu Szefi i Org.

Licz. 7444 /21/Org.

II Sztab.

DO

ODDZ. V. SZTABU GEN. M. S. WOJSK.

Przesyłam do wiadomości i dołączenia do listy kwalifika-
cyjnej Mjr. FILIPKOWSKIEGO.-

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

P.o. Szefa Oddz. II. Szt.

54544

Podpułkownik.

Artylerii Polowej Legionów w Wilnie wrócił 16 lipca 1921 r. obejmując dowództwo dywizjonu, a z dniem 11 lutego 1922 r. stanowisko zastępcy dowódcy pułku. W dniu 15 sierpnia 1924 r. mianowany został podpułkownikiem. W czasie przewrotu majowego, zastępując nieobecnego dowódcę pułku, zdecydował o wsparciu przewrotu majowego, wysyłając pomoc Józefowi Piłsudskiemu. Stanowisko dowódcy I Pułku Artylerii Polowej Legionów objął w dniu 21 stycznia 1927 r. Z dniem 1 stycznia 1931 r. został awansowany do stopnia pułkownika, pozostając na stanowisku dowódcy pułku do listopada 1935 r. Z końcem 1935 r. objął stanowisko dowódcy I-szej Grupy Artylerii w Warszawie. W dniu 30-go marca 1936 r. mianowany został zastępcą II-go Wiceministra Spraw Wojskowych, Szefa Administracji Armii, zajmując również od 1 kwietnia 1936 r. do 15 maja 1937 r. stanowisko prezesa Rady Administracyjnej Państwowych Zakładów Inżynierii w Warszawie.

W czerwcu 1938 r. powołany został na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej 16 Dywizji Piechoty w Grudziądzu, a w lipcu 1939 r. objął stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej I-szej Dywizji Piechoty Legionów w Wilnie, z którą odbył kampanie wrześniową w ramach Armii „Modlin”.

W dniach 6 i 7 września 1939 r. uczestniczył w bitwie obronnej nad Narwią w rejonie Pułtuska, a następnie 8 i 9 września w obronie linii Bugu w rejonie Wyszkowa. Dalszy szlak bojowy to bitwa 13 i 14 września pod Wolą Wodyńską i Domanicami. Po wyjściu z kotła z częścią sił dywizji zebranych po walkach, przebił się w kierunku południowo – wschodnim na Łuków, Lubartów i Wolę Krybutową.

20-go września grupa płk. Filipkowskiego połączyła się z grupą „Brześć” płk. Zieleniewskiego, do których dołączyły w dniu następnym 2 kompanie Legii Akademickiej płk. Leona Koca. Utworzone zgrupowanie o stanie liczebnym około 7000 żołnierzy, z pełną obsadą oficerską, przebijało się w kierunku południowo – zachodnim na Turobin i Janów Lubelski. Po stoczonych walce w rejonie Turobina, 27-go września dowodzona przez płk. W. Filipkowskiego część zgrupowania podeszła pod Janów Lubelski silnie już obsadzony przez Niemców.

Rankiem 28 września rozpoczęło się natarcie wsparte ogniem artyleryjskim i tankietkami grupy „Brześć”. Po kilkugodzinnej zażartej walce rozbite oddziały niemieckie, pozostawiając rannych, zabitych i sprzęt wycofały się w kierunku zachodnim. Janów Lubelski po ciężkiej,

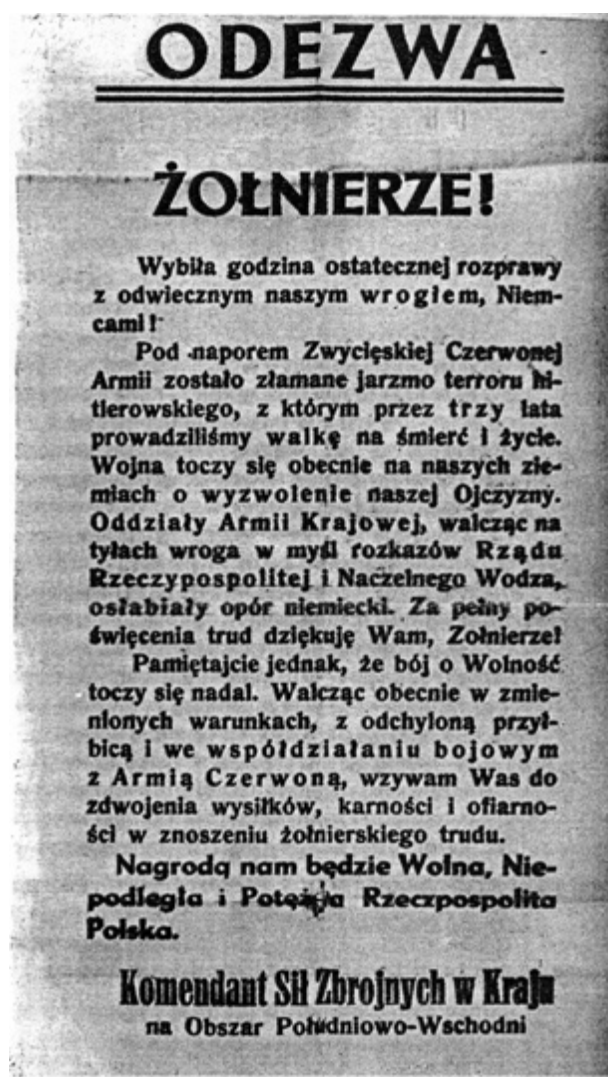
krwawej, ale i zwycięskiej walce został odbity. Była to jedna z nielicznych zwycięskich bitew września. W tym samym dniu część zgrupowania stoczyła także walkę w rejonie Kraśnika. Mimo przejętej z nasłuchu radiowego wiadomości o kapitulacji Warszawy, zgrupowanie przygotowywało się do dalszej walki i przeprawy przez San.

W ostatnim dniu września o godzinie 18-tej do miejsca postoju dowództwa zgrupowania we wsi Rzeczyca Długa przybyli niespodziewanie przedstawiciele wojsk sowieckich w charakterze parlamentariuszy propozycją przerwania walki z Niemcami i złożenia broni oddziałom radzieckim. W następnym dniu to jest 1-go października, rozpoznanie zwiadu potwierdziło fakt silnego obsadzenia przez Niemców z jednej strony i przez wojska radzieckie z drugiej strony przeprawy przez San. W godzinach rannych 2 października na ostatniej odprawie dowództwa zgrupowania, w której uczestniczyli wszyscy starsi oficerowie do dowódców batalionów włącznie, zapadła decyzja:

„Wobec wyczerpujących się zapasów amunicji, braku środków pociągowych do dział i wozów amunicyjnych oraz zdekompletowania ciężkiej broni maszynowej, powzięty poprzednio zamiar dalszej walki i przeprawy przez San stał się niewykonalny. W tym stanie rzeczy, zgrupowanie przyjęło warunki złożenia broni oddziałom radzieckim”.

Złożenie broni nastąpiło w dniu 3-go października przez poszczególne bataliony w Rzeczyce Długiej, Wielkiej Wsi i dwóch sąsiednich miejscowościach. Dowództwo zgrupowania w osobach płk. Zieleniewskiego, płk. Filipkowskiego oraz kilku innych oficerów w dniu 4 października z Rzeczycy Długiej przewieziono pod eskortą do Lwowa. W czasie postoju samochodu na przedmieściu Lwowa, korzystając z chwilowego oddalenia się eskorty i zapadającego zmroku, z samochodu wydostają się płk. Filipkowski i płk. Zieleniewski oraz dwaj inni oficerowie. Otoczeni przez przypadkowych przechodniów na ulicach Lwowa i okryci przez nich cywilnymi płaszczami unikają niewoli.

We Lwowie płk. Filipkowski podjął decyzję pozostania w kraju i tu kontynuowania dalszej walki z zaborcami. Po wyleczeniu rany nogi – kontuzji odniesionej w czasie bitwy pod Turobinem – wyruszył ze Lwowa i z końcem października przedostał się przez Lublin do Otwocka koło Warszawy. Tu nawiązał kontakt ze swym legionowym przyjacielem płk. Tadeuszem Pełczyńskim rozpoczynając pracę w two-



Odezwa gen. bryg. Władysława Filipkowskiego z dnia 26 lipca 1944 roku.

rzającej się konspiracji wojskowej. Od 1940 r. do końca lipca 1943 r. pełnił funkcję inspektora na Obszar Lwów, Komendy Głównej S.Z.P. – Z.W.Z. – A.K. Z końcem lipca 1943 r. objął po gen. Sawickim funkcję komendanta Obszaru Lwowskiego Armii Krajowej, Okręgu Wojskowego Nr 6.

W trakcie akcji „Burza” wyzwalał Lwów i ziemie południowo – wschodnie kraju, to jest okręgi lwowski, tarnopolski i stanisławowski od okupacji niemieckiej, dowodził siłami tego Obszaru – Okręgu Wojskowego Nr 6. Po bitwie o Lwów w trzeciej dekadzie lipca 1944 r. i wspólnym opanowaniu miasta przez wojska sowieckie I-go Frontu Ukraińskiego oraz działające w ramach akcji „Burza” oddziały 5-tej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, początkowo harmonijne współdziałanie na polu walki, w miarę napływu politycznych oddziałów tyłowych NKWD ustało.

Rozmowy prowadzone przez gen. W. Filipkowskiego z przedstawicielem dowództwa I-

go Frontu Ukraińskiego gen. Iwanowem (Sierowem) w dniach 25 – 28.07.1944 r. w sprawie dalszego udziału 5-tej Dywizji Piechoty Armii Krajowej w walkach z Niemcami zakończyły się następującymi żądaniami strony sowieckiej:

- natychmiastowego złożenia broni i rozwiązania oddziałów Armii Krajowej,
- przeprowadzenia rozmów z gen. Żymierskim w sprawie włączenia oddziałów Armii Krajowej do Armii Berlinga.

Wobec fiaska rozmów prowadzonych w dniu 31.07.1944 r. przez gen. W. Filipkowskiego z gen. M. Żymierskim w Żytomierzu i jednoznacznej odmowie podporządkowania oddziałów Armii Krajowej armii Berlinga, a faktycznie władzom sowieckim, w nocy z 2-go na 3-ciego sierpnia 1944 gen. W. Filipkowski wraz z członkami swego sztabu został aresztowany i przewieziony do centralnego więzienia NKWD w Kijowie. Z więzienia w Kijowie został następnie przewieziony do polowego obozu kontrwywiadu przy dowództwie I-go Frontu Ukraińskiego we wsi Trzebuska koło Rzeszowa. Tam był poddany ciągłym, trwającym bez przerwy na sen przesłuchaniom i ogromnej presji psychicznej zmierzającej do wymuszenia zeznań obciążających kierownictwo Armii Krajowej i emigracyjny rząd w Londynie oraz sugerujących przygotowanie Armii Krajowej do wojny ze Związkiem Radzieckim.

Należy domniemać, że władze sowieckie znały ostatni rozkaz gen. W. Filipkowskiego wydany przed wyjazdem na rozmowy do Żytomierza w dniu 31 lipca 1944 r., który brzmiał: „O ile w ciągu kilku dni nie wrócę ze sztabem z Żytomierza, wszystkie struktury organizacyjne Obszaru schodzą do podziemia”. Rozkaz zawierał szereg szczegółowych nakazów jak np. zachowania łączności radiowej z centralą, zachowanie czynnej struktury wywiadu, magazynów broni i wyposażenia technicznego.

Z obozu w Trzebusce został 06.09.1944 r. przewieziony do więzienia w Charkowie i tam z kolei był poddany przez wojskowy kontrwywiad trwającemu ponad rok ciężkiemu śledztwu zmierzającemu do potwierdzenia w zeznaniach faktu wrogiego stosunku Komendy Głównej Armii Krajowej i Rządu Polskiego na emigracji w Londynie do Związku Radzieckiego. Usiłowanie wymuszenia zeznań kompromitujących Komendę Główną Armii Krajowej i Rząd w Londynie nasiliło się na przełomie kwietnia i maja 1945 r. Można domniemać, że działało się to w czasie przygotowania przez prokuraturę radziecką w Moskwie aktu oskarżenia

przeciw gen. Leopoldowi Okulickiemu w procesie 16-stu.

Na skutek jednoznacznego stanowiska gen. W. Filipkowskiego, który nie uległ presji przesłuchujących i nie potwierdził stawianych zarzutów wobec Komendy Głównej Armii Krajowej, przewodniczący sądu w procesie 16-stu W. Ulrich nie wyraził zgody na wniosek gen. L. Okulickiego o powołanie na świadka W. Filipkowskiego.

W czasie trwających nieprzerwanie od 03.08.1944 r. do 03.01.1946 r., to jest 17 miesięcy przesłuchań i śledztw prowadzonych przez ekspozyturę NKWD przy dowództwie I-go Frontu Ukraińskiego, kolejno w Kijowie, Trzebusce k/Rzeszowa i Charkowie, stawiano gen. W. Filipkowskiemu następujące zarzuty:

1. wydanie rozkazu z końca lipca 1944 roku o formalnym rozwiązaniu Armii Krajowej na Obszarze Nr 3 obejmującym południowo – wschodnie rejony kraju, a w rzeczywistości rozkazu powrotu do konspiracji w nowo utworzonej organizacji „Niepodległość”, której zadaniem było zbrojne działania na tyłach Armii Czerwonej,
2. wydanie rozkazu zachowania i ukrycia stacji radiowych na podległym Obszarze i utrzymywaniu łączności radiowej z Komendą Główną Armii Krajowej przez Londyn,
3. wydanie rozkazu prowadzenia na terenie podległego Obszaru działalności szpiegowskiej i zbierania informacji wywiadowczych na tyłach Armii Czerwonej.

Po kilku etapach dolegliwych fizycznie i udręczających psychicznie przesłuchań i śledztw, 04.01.1946 r. gen. W. Filipkowski został przewieziony z obozu – więzienia NKWD w Charkowie do obozu NKWD numer 454 w Diagilewie k/Riazania, gdzie był dalej więziony do 19.07.1947 r. W czasie pobytu w Diagilewie dwukrotnie przebywał w więziennym szpitalu specjalnym nr 4791 w Skopinie. Pierwszy raz od dnia 15.11.1946 r. do 04.03.1947 r. na skutek zawału serca, a drugi raz w wyniku podjętej głódówki, na znak protestu przeciw uwięzieniu. W czasie głódówki był siłą sztucznie odżywiany!

Z Diagilewa 19.07.1947 r. został przewieziony do obozu NKWD numer 150 w Griazowcu, a następnie w dniu 05.10.1947 r. do

obozu numer 204 w twierdzy Brześć. W dniu 03.11.1947 r. został przekazany przez służbę więzienną NKWD organom repatriacyjnym i w dniu 07.11.1947 r. przekroczył granicę kraju koło Białej Podlaskiej.

Powrót do kraju przyniósł mieszane uczucia, a więc i wielką radość i smutek. Witła go najbliższa rodzina, ale jednak nie wszyscy. Zabrakło w niej bowiem starszego syna Jana, studenta politechniki, który poległ w Powstaniu Warszawskim. Witła go ziemia ojczysta, ale nie ta o którą walczył i której oczekiwał.

Po powrocie do kraju zamieszkał w Warszawie wraz z żoną Janiną i synem Andrzejem w rodzinnym domu na Żoliborzu. Przebyte w czasie uwięzienia choroby, w tym ciężki zawał serca jak również wieloletnie udręczenie psychiczne wymagały po powrocie przede wszystkim spokoju oraz specjalistycznego leczenia i regeneracji sił. Prowadzenie takiego leczenia oraz niezbędnych zabiegów z uwagi na odpowiednie zaplecze medyczne możliwe było na miejscu w Warszawie. Stało się to jednak nie możliwe.

Już w początkowym okresie rekonwalescencji nieoczekiwaną wizytę w mieszkaniu na Żoliborzu złożył przedstawiciel ówczesnych władz wojskowych i politycznych gen. Wiktor Grosz. Był to ten sam osobnik, który towarzyszył gen. M. Żymierskiemu w rozmowach w Żytomierzu, bezpośrednio przed aresztowaniem gen. Filipkowskiego w nocy z 2 na 3 sierpnia 1944 r. W jednoznaczny sposób przekazał „życzliwą radę” tj. zalecenie opuszczenia Warszawy i przeniesienia się na Ziemię Odzyskane, a konkretnie Dolny Śląsk do miejscowości Pieńsk nad Nysą Łużycką. Tam również z „zalecenia” otrzymał pracę dyrektora do spraw administracyjnych w Zespole Hut Szkła. Od dnia przybycia do Pieńska był systematycznie inwigilowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, tak w pracy zawodowej jak i w życiu prywatnym.

W miejscu pracy to jest w Zespole Hut Szkła w Pieńsku stosunek współpracowników do generała zarówno tych spośród kierownictwa kombinatu jak i hutników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji był nadzwyczaj przyjazny, pełen szacunku, życzliwości i uznania. Często ludzie ci pochodzili z kresów południowo – wschodnich, w tym również ze Lwowa i okolic.

Społeczność huty знаła dobrze wcześniejsze koleje losów gen. Filipkowskiego i być może fakt ich znajomości przyczynił się do okazywania mu tak wielkiej sympatii i poważania.

Załoga kombinatu, a konkretnie pracownicy pionu technicznego huty wykazali swój pełen życzliwości stosunek do osoby generała także bezpośrednio po jego śmierci. Kiedy wymogiem sanitarnym transportu wagonem kolejowym do Warszawy trumny z ciałem generała stało się wykonanie stalowej osłony trumny, to taką osłonę wykonali samorzutnie pracownicy huty, umożliwiając tym samym przewiezienie kolejną zwłok do Warszawy i złożenie ciała w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Odmienny zupełnie był stosunek władz politycznych i Urzędu Bezpieczeństwa. Wszelka prywatna korespondencja trafiała z kilku lub kilkunastodniowym opóźnieniem. Każdy wyjazd poza miejsce zamieszkania to jest poza Pieńsk był śledzony i to zarówno wyjazd generała jak i jego małżonki. Obok domu położonego bezpośrednio nad Nysą Łużycką, w którym mieszkali Państwo Filipkowscy, zamieszkał osobnik jak się później okazało funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa, którego zadaniem była obserwacja osób odwiedzających rodzinę generała. Wyznał to w przeddzień Wigilii 1949 roku w czasie sąsiedzkiej wizyty w przypiływie szczerości będąc pod wpływem alkoholu.

Nasilająca się inwigilacja prowadzona przez Urząd Bezpieczeństwa oraz nieoczekiwane wydarzenia – syn Andrzej skazany za działal-

ność antypaństwową na 10 lat więzienia – stały się przyczyną szybkiego pogorszenia choroby serca. Nie mogąc unieść ciężaru zniewolenia i ciągłych represji ze strony władz politycznych i służby bezpieczeństwa, gen. Filipkowski zmarł w dniu 17 kwietnia 1950 r. podczas pracy na kolejny zawał. Miał tylko 58 lat.

Śmierć generała nie zakończyła represji w stosunku do jego rodziny. Syn Andrzej skazany za działalność antypaństwową odbywał karę więzienia we Wronkach. Żona generała po opuszczeniu Pieńska zamieszkała w rodzinnym domu w Warszawie na Żoliborzu, podejmując pracę jako absolwentka SGGW w Zarządzie Terenów Zielonych Warszawy.

W marcu 1953 r. funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa spowodowali zwolnienie żony generała z pracy bez podania przyczyny, „zlecając jej” jednocześnie opuszczenie Warszawy i przeniesienie się na teren województwa Zielonogórskiego. W ślad za zwolnieniem z pracy Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy, Wydział Kwaterunkowy nakazał jej przymusowe opuszczenie zajmowanego, własnego mieszkania w ciągu 48 godzin. (zał. Nr 1). Wobec nie poddania się tym nieludzkim nakazom w dniu 19 marca 1953 r. o godzinie 20-ej wkroczyli dwaj urzędnicy władz kwaterunkowych i funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa, zmuszając żonę generała do oddania kluczy i opuszczenia mieszkania. Była to jeszcze mroźna zimowa noc!

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ
w m.st. Warszawie
L.Dz. M.60/P.W. /52

Warszawa dn. 14.III. 1953r.

Ob. Filipowski Andrzej
ul. Czarnieckiego 26 m 1

Nawiązując do decyzji z dn. 23.V.1951r. L.Dz. S.M.62/51
zarządzającej opróżnienie zajmowanego lokalu przez Obywatela w Warszawie
przy ul. Czarnieckiego 26 m 1 wraz z rodziną, matka
... Filipowska Janina

Wydział Kwaterunkowy Prezydium Rady Narodowej w m.st. Warszawie niniejszym zawiadamia, że wobec nieopráóżnienia powyższego lokalu przez Obywatela lokal ten zostanie przymusowo opróżniony w dniu 19 marca 1953 r.

Zarazem zawiadamia się, że na terenie wojew. Zielona Góra
..... w. Małomiech zarezerwowany jest dla Obywatela
..... izbowy lokal przy ul.
Nr.

za Prezydium Rady Narodowej.

ob. Filipowski 16. III godn. 27
48537

MINISTERSTWO
GOSPODARKI KOMUNALNEJ

Nr GP-615/53

Warszawa, dnia 20 marca 1953 r.

Ob. Janina Filipkowska
w miejscu
ul. Czarnieckiego 26 m 1

W odpowiedzi na zażalenie Obywatelki z dn. 14.III.1953r. -
Ministerstwo Gospodarki Komunalnej wyjaśnia, że decyzja
Obywatela Ministra z dnia 23.V.1951r. L.dz. 62/51 wydana na
podstawie art.17 dekretu o publicznej gospodarce lokalami
(Dz.U.R.P.Nr 36, poz.343 z 1950r) dotyczy tylko pozbawienia
Obywatelki prawa posiadania przydziału mieszkania na terenie
Wielkiej Warszawy.

Do wiadomości:

Wydział Kwaterunkowy
Prezydium Rady Narodowej
w m.st. Warszawie

DYREKTOR GABINETU

Bilne
(L.Bilska)

Po śmierci generała władze komunistyczne nadal prześladowały jego najbliższych, zmuszając ich m. In. do opuszczenia Warszawy
(Źródło: Archiwum rodzinne)

Część II

...pozrywane więzi, poniszczone dokumenty, pozacierane ślady...

Hanna Barbara Majewska

Wszystkie te oraz inne przeszkody latami pokonywał autor przedstawionej biografii swego Ojca – Andrzej Filipkowski. Wprawdzie już przed zmianami politycznymi wielu towarzyszy broni i współwięźniów pułkownika-generała **Władysława Filipkowskiego** publikowało swoje wspomnienia w książkach i czasopismach wydawanych na emigracji i w tak zwanym „drugim obiegu”, niestety dostęp do nich był trudny i niebezpieczny. Okres od 1989 roku to „wybuch” odkrywania „białych plam” i dlatego czyny wojenne, trudne decyzje dowódcze, obozowe i więzienne cierpienia pułkownika – generała **Władysława Filipkowskiego** zostały opisane w wielu historycznych czy wspomnieniowych publikacjach. Znalazły swe miejsce także w zniszczonych i teraz odtwarzanych archiwach.

Centralne Archiwum Wojskowe oraz Ośrodek **Karta** są głównymi, ale i bardzo skromnymi źródłami informacji o postaci **Władysława Filipkowskiego**, publikacje wspomnieniowe wiele uzupełniają, ale były zwykle wydawane w bardzo małym nakładzie, ze środków prywatnych i są dawno wyczerpane. Skorzystaliśmy jednak z pomocy wydawców lub ich krewnych i możemy niektóre uzupełnienia przedstawić.

Armia Krajowa Obszaru Lwowskiego po nieudanych pertraktacjach o walce wraz z Armią Czerwoną przeciw wspólnemu wrogowi – najeźdźcy hitlerowskiemu prowadzonych przez **generała Władysława Filipkowskiego** i po aresztowaniach zbiorowych we Lwowie i w Żytomierzu oraz wielu pojedynczych została ponownie sprowadzona do podziemia. Jedni się ukrywali i uciekali, inni wchodzili do nowej podziemnej armii podległej Rządowi Londyńskiemu – Niepodległość – **Nie** i także uchodzili przed Armią Czerwoną szlakiem Kra-ków – Ziemie Zachodnie.

Anna Applebaum, **Gulag**, Świat Książki – 2005 str. 401

„W Polsce NKWD podążało śladami dowódców Armii Krajowej. Aż do 1944 roku członkowie tej organizacji prowadzili partyzancką wojnę z Niemcami. Kiedy jednak Armia Czerwona przekroczyła dawną granicę Polski, wojska NKWD przechwyciły i rozbroiły jednostki partyzanckie AK, a następnie aresztowały ich przywódców. Niektóre z oddziałów ukryły się w lasach i kontynuowały walkę do drugiej połowy lat czterdziestych. Pozostałych bądź rozstrzelano, bądź deportowano. W obozach Gulagu i wsi przesiedleńczych skończyły kolejne dziesiątki tysięcy Polaków, zarówno partyzantów, jak i cywilów.”

Wiele informacji o walce z Niemcami w latach 1940 – 1944 **Generała** i jego żołnierzy i o ich dalszych losach możemy znaleźć w książkach i artykułach **Jerzego Węgerskiego**.

Za Wikipedią (podkreślenia HBM):

Jerzy Julian Węgerski (ur. 13 lutego 1915 we Lwowie) – emerytowany profesor Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Krakowskiej, wykładowca Politechniki Śląskiej i Politechniki Warszawskiej. Żołnierz ZWZ i AK, uczestnik powstania lwowskiego w ramach Akcji Burza. Wieloletni więzień syberyjskich łagrów. Autor dziewięciu książek i wspomnień z dziejów Lwowa w II wojnie światowej i historii ZWZ – AK – NIE Obszaru Nr. 3 (Lwów)

Głównym źródłem tych informacji jest książka Jerzego Węgerskiego: „ARMIA KRAJOWA na południowych i wschodnich przedpolach Lwowa”, wydana w 1994 roku przez Ogólnopolski Okręg Żołnierzy Armii Krajowej Obszaru Lwowskiego z siedzibą w Krakowie. Zawiera wiele dokumentów i relacji świadków. W indeksie nazwisk (str. 434) nazwisko płk/gen. bryg. zostało wymienione siedemnastokrotnie. Oto

niektóre fragmenty:

Rozdział „**Akcja Burza**” str. 240-241

Dowództwo sowieckie, będąc wrogo nastawione do Polaków uznających Rząd Polski na emigracji, jednocześnie zdawało sobie sprawę, że Ukraińcy są po stronie Niemiec. Pisał gen. Krajnikow:” (...) banderowcy i inni nacjonalści usilnie zajmowali się szpiegostwem, pomagając gospodarzom gestapowskiemu” (...)

W dniu 30 czerwca płk. Filipkowski (krypt. „Granit”) podpisał rozkaz, który przekształcał Obszar nr 3 AK w Okręg Korpusu (OK VI), a Okręgi AK w Podokręgi.

(...) W kilka dni później, 5 lipca, został przez Sztab Komendy opracowany Plan działania do akcji Burza i ujawnienia się (...).

W pierwszym rozdziale p.t. Ocena położenia, było powiedziane na wstępie:

„**Akcję Burza** wraz z ujawnieniem się Polskich Sił Zbrojnych i Polskich Władz oceniam jako fakt politycznie niewygodny dla Sowietów. (...).

Zamiar akcji był przedstawiony następująco:

„Chcę, poza walką z Niemcami stworzyć fakt dokonany opanowania w imieniu Rządu Rzpltej całości życia administracyjnego, gospodarczego i społecznego, co najmniej na terenie Lwowa i Drohobycza (...)

W stosunku do władz sowieckich chcę zachować jak najdalej posuniętą rezerwę i pełną samodzielność, ograniczając współpracę do spraw narzucających się przez fakt wspólnej walki z Niemcami i konieczności niesienia pomocy w tym kierunku.

Dla ubezpieczenia się chcę zachować w konspiracji część sił samoobrony do czasu całkowitego wyjaśnienia stosunku władz sowieckich.”

Inny fragment, str. 279:

” Było to pisane przed wybuchem Powstania Warszawskiego (...) odbyła się narada zwołana przez Komendę Obszaru, na której – podobno – w przeciwieństwie do dowódcy Obszaru „Janki”, który chciał wszystkimi siłami uderzyć na Niemców we Lwowie, Delegat Rządu zalecał nie uderzać póki Niemcy panują w mieście, ale wystąpienie swoje odłożyć do momentu wejścia wojsk sowieckich” (...).

Niestety stosunek władz sowieckich był jednoznaczny, z pomocy spontanicznej korzystali, ale byli jedyną władzą na tym terenie. 26 lipca 1944 rano gen. Iwanow na odprawie z udziałem 150 oficerów Armii Krajowej, gdy gen. **Filipkowski** powiedział „To jest załączek, z którym

chcielibyśmy organizować piątą lwowską dywizję piechoty” odpowiedział: „Ja razreszaju (ja pozwalam)”. Ale już w godzinach popołudniowych dowództwo sowieckie zakazało używać do walki z Niemcami oddziałów AK, a następnego dnia, gdy Lwów był wolny od Niemców ten sam gen. Iwanow zażądał złożenia broni przez wszystkie oddziały AK.

Ostatni rozkaz gen. **Filipkowskiego** brzmiał: (str. 298 – 299)

„Żołnierze! Walka w konspiracji ukoronowana przeciw niemieckim powstaniem została zakończona. Było to pierwsze Wasze zadanie. Ofiary poniesione były ciężkie. Setki żołnierzy, dziesiątki oficerów poległo w walce. Dziesiątki kobiet oddało życie w ofiarnej służbie. Kobiety i dziewczęta polskie bohaterstwem swoim wzniosły się ponad wszelką pochwałę. Ich gorący gorący patriotyzm już dziś tworzy legendę, która przejdzie do następnych pokoleń

Praca ta została zakończona.

Z wyższego rozkazu rozwiązuję z dniem 28 VII 44 oddziały Armii Krajowej i żegnam Was żołnierze!

Obecnie zaczyna się drugi okres, walki w szeregach wojska. Broń dotychczas posiadaną należy zdać, jako mało użyteczną. Do walki w polu otrzymacie nowoczesne i dobre uzbrojenie. Macie możność wstąpienia do oddziałów polskich. Po dojrzałym namyśle i wzięciu pod rozwagę jednolitej opinii społeczeństwa stwierdzam, że jest to jedyne dla nas wyjście. Żołnierze! Żywię nadzieję, że spotkamy się znów wkrótce na polu walki z odwiecznym wrogiem Narodu Polskiego”.

Od tej chwili nastąpiła lawina aresztowań oficerów, zaproszenia na rozmowy, wezwania na spotkania wszystkie miały jedno zakończenie – więzienia i łagry. Nadziei **Władysława Filipkowskiego** Sowietci nie spełnili. Od dowódców AK żądali potępienia Rządu Londyńskiego. Odlatując 31 lipca z kilkoma swoimi oficerami do Żytomierza na rozmowę z gen. Żymierskim wysłał do Komendanta Głównego Armii Krajowej, gen. Komorowskiego, depeszę, w której meldował:

„Rozmawiałem z przedstawicielem Armii Polskiej. Wyjeżdżam do Żymierskiego na rozmowę. Stanowisko moje jest następujące: Uznaję Armię Polską w walce z Niemcami, jednak warunkiem współpracy mojej i moich oficerów jest porozumienie Komitetu (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego) z Mikołajczykiem

(premier Rządu Londyńskiego)....” (str. 299)

Rozmowa zakończyła się fiaskiem, losy gen. **Władysława Filipkowskiego** opisane są w biografii autorstwa syna, a losy jego oficerów były bardzo podobne. Natomiast życie żołnierzy oraz tych podoficerów i oficerów, którzy uniknęli wywózki miało różny przebieg. Niektórzy poszli na pomoc powstańcom warszawskim, inni wstąpili do Armii Ludowego Wojska Polskiego i też walczyli, ginęli lub wracali osiedlając się na Ziemiach Zachodnich. Duża grupa pozostała w konspiracji i czy się na apele władz ujawniali, czy nie, jednakowo trudne było ich życie. Inwigilacja, śledztwa, prowokacje, to była codzienność. A polityka aliantów sprawiła, że nasze Ziemie Zachodnie stały się tym mało bezpiecznym schronieniem dla większości żołnierzy Armii Krajowej oraz ich rodzin.

Szczegółowy życiorys **Władysława Filipkowskiego** jest współautorstwa Jerzego Węgierskiego: **Konspiracja Lwowska 1939-1944 Słownik biograficzny** zawiera na str 65-66 biogram generała. Ta pozycja wydawnictwa UNIA 1997 jest następująco rekomendowana przez księgarnie internetowe:

„Niniejszy słownik ukazuje bohaterstwo i męstwo ponad 200 dowódców konspiracji lwowskiej, poddanej okrutnemu losowi przez okupantów, którzy zmieniali się cztery razy. Dwa razy byli tu Niemcy wraz z Węgrami i dwa razy Sowieci. Na domiar wszystkiego Sowieci nie opuścili tych ziem po końcu wojny. I nie tylko zabrali ziemie, ale jeszcze długo skazywali na śmierć, zsyłali do gułagów i nawet na terenie Polski znaleźli w ludziach na usługach przeniesionego ze Związku Radzieckiego systemu gorliwych wykonawców mordowania i więzienia polskich patriotów.”

Kpt Jerzy Węgierski z dwoma innymi autorami wydał w tejże UNII w grudniu 2007 jeszcze jedną pomnikową pozycję. Jest to: **Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa I.IX 1939 – 5.II 1946**, a ten Polak dwukrotnie wymieniony w **Archipelagu Gułag** Aleksandra Sołżenicyna skończył w lutym 93 lata i ma przecież za sobą 10 lat pobytu w łagrach i gułagach, a także tortury, po których nie słyszy na jedno ucho.

Władysław Filipkowski oraz jego rodzina są przedstawieni także przez innych autorów książek o tej tematyce. W 1999 roku w Oficynie Wydawniczej Ajaks ukazała się książka Edwar-

da Jaworskiego **LWÓW losy mieszkańców i żołnierzy Armii Krajowej w latach 1939-1956**. Oto jak autor przedstawił losy Generała po aresztowaniu:

„Od 17 sierpnia do 6 września trzymany pod strażą we wsi Trzebuska k. Sokołowa Młp (na terenie Rzeszowszczyzny) w ziemiance 4 x 4 x 2 m, poddany był surowym przesłuchaniom przez oficerów sowieckiego kontrwywiadu sztabu marszałka I. Koniewa. We wrześniu został przewieziony do obozu w Charkowie, a następnie do Diagilewa k. Riazania (spektakier 178). Były tam nieludzkie warunki, co spowodowało zbiorową głodówkę internowanych w czerwcu 1947 r. z jego udziałem. Z zawąsem serca odstawiono go do szpitala, a po podleczeniu do obozu w Gрязowcu. Do kraju powrócił 7 listopada 1947 r. Niestety, i tu spadły na niego różne represje. Władze bezpieczeństwa nie pozwoliły mu mieszkać z rodziną we własnym domu w Warszawie. Został zmuszony do zamieszkania w Pieńsku koło Zgorzelca i podjęcia pracy w hucie szkła „Nysa”. Władze nadal stosowały wobec niego uciążliwą inwigilację. (str 190, podkreślenia HBM)

Pamięć o **Władysławie Filipkowskim** zachowana została także w środowisku jego podkomendnych głównie w Krakowie. Dla wielu żołnierzy Armii Krajowej Kresów Wschodnich, szczególnie tych, którzy pozostali w konspiracji i szlakiem Lwów – Kraków – Ziemie Zachodnie uciekali przed NKWD Kraków stał się miejscem bezpiecznym. I to właśnie oni, a wśród nich żołnierze 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK już w latach osiemdziesiątych zapoczątkowali spotkania swego środowiska w pomieszczeniach przy kościele św. Jadwigi-Królowej w Krakowie, także Okręg Lwowski AK znalazł tu przystań, a kościół stał się Kościołem Patronalno-Garnizonowym Żołnierzy AK Polskich Kresów Wschodnich. Z biegiem czasu utworzono w przyziemiach obok kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej **Panteon Narodowy**. Pierwsi żołnierze 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w latach 1984 – 1992 wmurowali cztery Tablice Pamięci poświęcone swoim dowódcom i oficerom Wzorem kolegów z Wołyń Okręg Lwowski postanowił uczcić pamięć swoich bohaterskich dowódców oraz bohaterskie oddziały leśne Tablicami Pamięci. Pierwszą wmurowaną i odsłoniętą w dniu 18 kwietnia 1993 roku była tablica poświęcona **Władysławowi Filipkowskiemu** i jego żołnierzom.

Oto jej treść:

(płaskorzeźba popiersie)

PUŁKOWNIK
WŁADYSŁAW
FILIPKOWSKI
„JANKA”
1892 – 1950
ŻOŁNIERZ LEGIONÓW OFICER SŁ ST WP
DCA I PAL. Z-CA II WICEMIN. SPR. WOJSKOWYCH
DCA PIECHOTY DYWIZ. I DP LEG.
OD 1940 INSPEKTOR KOMENDY GŁÓWNEJ
ZWZ – ARMII KRAJOWEJ
OD 1943 KMDT. OBSZARU LWOWSKIEGO
„LUTNIA”
I DWC POŁĄCZONYCH
ODDZIAŁÓW ARMII KRAJOWEJ
OKRĘGU LWOWSKIEGO, STANISŁAWOWSKIEGO,
TARNOPOLSKIEGO W OPERACJI „BURZA”
INTERNOWANY I WIĘZIONY W RIAZANIU

„BY CZAS NIE ZAĆMIŁ I NIEPAMIĘĆ”

W HOŁDZIE BOHATEROM KTÓRZY POLSCE
ODDALI SWE ŻYCIE W BOJU O WYZWOLENIE
ZIEMI LWOWSKIEJ, STANISŁAWOWSKIEJ,
TARNOPOLSKIEJ, W BOJU O SAMBOR, LWÓW,
TARNOPOL I DROHOBYCZ
5 DP AK, 11 DP AK, 12 DP AK, 14 PUŁ AK
ORGANIZATOROM, DOWÓDCOM
I ŻOŁNIERZOM WYWIADU
„SPEC” ODDZ. DYSPOZYCYJNYM
I DYWERSYJNYM
ARMII KRAJOWEJ
CICHOCIEMNYM, POWSTAŃCOM I WSZYSTKIM
OFIAROM MORDÓW, WIĘZIEŃ,
KATOWNI ŚLED CZYCH
ZSYŁEK I OBOZÓW

(relief – Virtuti Militari)

KTÓRZY ODDALI POLSCE SWE ŻYCIE
BESTIALSKO ZAMĘCZONYM W ŚLEDZTWIE,
ZAMORDOWANYM
W JAWNYCH I SKRYTOBÓJCZYCH
EGZEKUCJACH
W WIĘZIENIACH, OBOZACH I NA ZSYŁKACH

ŻOŁNIERZE ARMII KRAJOWEJ
MŁODZIEŻ SZKOLNA I SPOŁECZEŃSTWO
POLSKIE

Pod tablicą jest następujący napis:

MIANOWANY POŚMIERTNIE
PRZEZ **PREZYDENTA R.P.** 28. IX. 1994
NA STOPIEŃ **GENERAŁA BRYGADY**

Tak **Panteon**, w którym ciągle przybywa Tablic i różnych pamiątek z naszych dawnych **Kresów Wschodnich** jak i **Biblioteka Historyczna**, a w niej seria „**Na Kresach Południowo-Wschodnich 1939 – 1945**” to dzieło weteranów

skupionych w Ogólnopolskim Okręgu Żołnierzy AK Obszaru Lwowskiego im. Orląt Lwowskich. Jednym z nich jest kpt. Jan Sura, honorowy prezes Okręgu.

Ten obecnie ponad 85- letni weteran, chociaż w roku 1944 uciekł ze Lwowa przed Sowietami i osiadł w Krakowie, to nie uniknął i aresztowania i skazania, a obecnie od lat wszystkie swe siły poświęca upamiętnianiu kolegów, którzy oddali swe życie za wolność i niepodległość Polski oraz za przynależność do Niej Kresów Wschodnich.

Jemu i jego kolegom zawdzięczamy tę wspólną formę zachowania pamięci o Generale, jaką jest Tablica, otoczenie jej innymi Tablicami i pamiątkami.

Przedstawiana biografia jest odbiciem całej naszej historii lat 1914-1950, a postać i losy Generała mają do spełnienia ważną rolę w kształtowaniu wiedzy historycznej społeczeństwa. Ale był to nie tylko dowódca, mądry strateg i dzielny żołnierz AK.

Władysław Filipkowski czynnie i z wielkim zaangażowaniem oraz z dużymi umiejętnościami uczestniczył i w odzyskiwaniu niepodległości po 123 latach niewoli i w budowaniu Drugiej Rzeczypospolitej. Był specjalistą – prawnikiem oraz artylerzystą ze znakomitym technicznym przygotowaniem.

Ten student powstałej w 1844 roku Szkoły Politechnicznej Lwowskiej w latach 1912-1914 spotkał tam najtęższe umysły technicznych specjalności i zapewne był świadkiem przybycia na zaproszenie Senatu Uczelni **Ignacego Mościckiego** dla zorganizowania katedry chemii fizycznej oraz elektrochemii technicznej.

Nasz późniejszy Prezydent po studiach chemicznych w Rydze, zagrożony aresztowaniem za działalność konspiracyjną był już od 1892 roku na emigracji, a w latach 1897-1912 w Szwajcarii, zrobił tam wielką karierę naukową i wynalazczą. Przybywając do Lwowa przywiózł Uczelni (na własny koszt) cały swój dorobek – kilkanaście ton (!) aparatów oraz maszyn i zorganizował laboratoria podejmując wykłady i kontynuując badania. Takich profesorów wychowankiem był **Władysław Filipkowski**. Profesorowie i studenci obu lwowskich uczelni zapisali się znacząco i w walce o niepodległość i jej utrzymanie, w tworzeniu i funkcjonowaniu Drugiej Rzeczypospolitej i w ruchu oporu przeciw okupantom. A ile mogliby uczynić przy odbudowie kraju oni i całe społeczeństwo, gdyby nas nie podzielono na lud i wrogów ludu, gdy tyle „mimo wszystko i wbrew wszystkiemu” uczyniliśmy.

Część III

Władysław Filipkowski nad Nysą.

Hanna Barbara Majewska

Zycie **Władysława Filipkowskiego** – nierozwalny związek Jego czynów i przeżyć z historią Polski lat 1914-1950, ze wszystkimi jej najważniejszymi wydarzeniami oraz przełomami sprawiły, że właśnie społeczeństwo naszego regionu, jak żadnego innego w naszym kraju znajdzie w przedstawianym życiorysie fakty i wydarzenia znane im z przeżyć osobistych, losów ich rodziców, dziadków czy bliskich. I tak, jak przypominanie osobistych doświadczeń jest procesem trudnym, a jeszcze trudniejszym dokumentowanie, to najtrudniejszym jest udokumentowanie ostatniego okresu życia **Generała** od końca roku 1947 do kwietnia 1950 roku. Najwięcej o tym okresie wiemy z przedstawionego przez syna – Andrzeja Filipkowskiego przekazu rodzinnego. Ale to nie jest relacja świadka, lecz

wspomnienia matki -Janiny przekazywane w natłoku trudności życiowych jej i syna zwolnionego w 1956 roku z więzienia we Wronkach, pozbawionych mieszkania w Warszawie, walczących o prawo do pracy i życia w rodzinnym mieście. Świadek okresu życia **Generała** w Pieńsku nie ma, brakuje też dokumentów, nawet takich, które wiarygodnie poświadczają pobyt w Pieńsku i pracę. Poszukiwania dokumentów Zarząd Obwodu Zgorzeleckiego prowadził już od lutego 2008. W marcu otrzymaliśmy z Urzędu Stanu Cywilnego w Pieńsku odpis aktu zgonu Władysława Filipkowskiego w dniu 17 kwietnia 1950 roku w Pieńsku. Ponieważ była to śmierć nagła w gabinecie przy biurku spodziewaliśmy się, że w przekazach rodzinnych pracowników ówczesnych **Zjednoczonych Zakładów Szklarskich** w Pieńsku zachował się ten niecodzienny fakt. Niestety nie udało nam się takiej relacji od znanych nam dawnych i obecnych mieszkańców Pieńska usłyszeć. Próby poświadczenia zamieszkania małżeństwa Janiny i Władysława Filipkowskich w Pieńsku i znalezienia adresu i domu, w którym mieszkali, także nie powiodły się. Wielomiesięczne starania zakończyły się pismem z dnia 17.10.2008 (załącznik nr I).

Podobnie, ale wcześniej zakończyły się nasze starania poszukiwania potwierdzenia pracy skierowane do Archiwum Akt Osobowych w Jeleniej Górze. Ponieważ nawet nazwisko Władysława Filipkowskiego nie figuruje w dokumentacji jeleniogórskiej, skierowano nasze pismo do Oddziału Archiwum Państwowego w Lubaniu i stamtąd otrzymaliśmy i odpowiedź i kopie pism lat 1948-1949 na których figuruje nazwisko i podpis Władysława Filipkowskiego – Dyrektora Administracyjno-Handlowego Zjednoczonych Zakładów Szklarskich (fragmenty załącz.) Ponieważ **Generał** nie podjął pracy w Pieńsku z własnej woli, był tutaj „zesłany” i jak wiadomo ze wspomnień rodzinnych pilnie strzeżony oraz przesłuchiwany poszukiwaliśmy śladów przy pomocy IPN-u we Wrocławiu. Niestety tutaj także

43/08

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Województwo dolnośląskie
Urząd Stanu Cywilnego w Pieńsku
ODPIS SKRÓCONY AKTU ZGONU

I. Dane dotyczące osoby zmarłej:
1. Nazwisko Filipkowski
2. Imię (imiona) Władysław
3. Nazwisko rodowe Filipkowski
4. Stan cywilny żonaty
5. Data urodzenia 01 maja 1892
6. Miejsce urodzenia Pieńsk
7. Ostatnie miejsce zamieszkania Pieńsk

II. Dane dotyczące daty i miejsca zgonu:
1. Data siedemnastego kwietnia (cztery dni) przed pięćdziesiątego (17.04.1950) r.
2. Miejsce Pieńsk

III. Dane dotyczące małżonki osoby zmarłej:
1. Nazwisko Filipkowska
2. Imię (imiona) Janina
3. Nazwisko rodowe Olszanińska

IV. Dane dotyczące rodziców osoby zmarłej:

	Ojciec	Matka
1. Imię (imiona)	Dominik	Anna
2. Nazwisko rodowe	Filipkowski	

Poświadczam zgodność powyższego odpisu z treścią aktu zgonu Nr 9/1950 dnia 21.03.2006

KIEROWNIK
Urząd Stanu Cywilnego
Emilia Stelańczyk

Urząd Miasta i Gminy w Pieńsku

ul. Bolesławiecka 29
59-930 Pieńsk
POLSKA

Telefon: (0-75) 77 86 511 - 513
Faks: (0-75) 77 86 405
E-mail: piensk@piensk.com.pl
Witryna: www.piensk.com.pl

BIP: www.piensk.bip.net.pl



Pieńsk dnia 17.10.2008r

SO-0114/2008

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
Zarząd Obwodu Zgorzeleckiego

W odpowiedzi na Państwa pismo Wydział Ewidencji Ludności przy Urzędzie Miasta i Gminy w Pieńsku informuje, że dokonał wszelkich możliwych sprawdzeń posiadanych rejestrów osób zameldowanych. Osoba Pana Władysława Filipkowskiego nie figuruje jako mieszkaniec miasta i gminy Pieńsk.

Naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich
Małgorzata Rohr-Miłuch

Załącznik nr 1

55
45/08
05.04.2008



Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Lubaniu
ul Bankowa 6

59- 800 Luban

tel/fax: +48 75 722 2300

e-mail: luban@ap.wroc.pl



Wasze pismo z dnia: 17.03.2008 znak: L.dz. 35/08

Światowy Związek Żołnierzy
Armii Krajowej

Nasz znak OLU - 840-2/08

Data 2 kwietnia 2008

ul. Warszawska 1
59-900 Zgorzelec

Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Lubaniu uprzejmie informuje, że posiada w swoim zasobie zespół archiwalny Pieńskie Huty w Pieńsku z lat 1945-1994, w ilość 620 jednostek archiwalnych, są to materiały archiwalne dotyczące spraw organizacyjnych, finansowych oraz dokumentacja techniczna zakładu. Nie przekazano do naszego Archiwum żadnej dokumentacji osobowej, w związku z powyższym nie możemy poświadczyć przebiegu pracy Władysława Filipkowskiego.

W załączeniu przesyłamy dokumentację wykonaną z akt zespołu Pieńskie Huty Szkła w Pieńsku, z lat 1948-49, sygn. 39 i 40, odnosząca się do Władysława Filipkowskiego.

Z poważaniem

KIEROWNIK ODDZIAŁU
mgr Adam Baniecki

Do wiadomości

zał: 10

BG

Pracownia naukowa i przyjmowanie interesantów:
poniedziałek- piątek 9.00-15.00, środa 9.00-18.00

W korespondencji prosimy powoływać się na ten znak:

OLU 840-2/08

dz.11199/49

Piasek, dnia 9.XII.49r.

lp 16
35

Do

Wszystkich Kierowników Zakładów

w m i e j s c u

W związku z zarządzeniem C.Z.P.Min. z dnia 21.XI.1949r.Nr.473 odpis którego przesyła się do wiadomości dopilnowania wykonania w zakresie własnych kompetencji:

1. Sprawozdanie z zabezpieczenia ruchu Zakładu, Kierownicy Zakładów przesyła do Dyrekcji w terminie do dnia 15.XII.49r.
2. Kierownik Wydziału Zaopatrzenia - kontroluje magazyny surowców i techniczny czy są należycie zabezpieczone przed działaniem mrozu oraz stan surowców i materiałów pomocniczych do produkcji, czy są w dostatecznych ilościach, pozwalających na spokojną pracę w okresie przewidywanych zniżycami, zaspami itp.

Sprawozdanie przedstawić do dnia 16.XII.1949r.

3. Komendant Strazy Pożarnej kontroluje zabezpieczenia przed zamrożeniem studzien, zbiorników i hydrantów służących dla celów ogólnych i p-pożarowych.

Sprawozdanie przedstawić do dnia 16.XII.1949r.

4. Kierownik Oddz.Besp.Pracy kontroluje pomieszczenia, w których odbywa się praca, aby były nadatne do przebywania w nich pracowników w okresie zimy (oszklenie, dachy, podłogi, przewody centralnego ogrzewania, wentylacje),

Sprawozdanie przedstawić do dnia 16.XII.1949r.

ymuje do wykonania:

Dyrektor Adm.Finans.

ownicy Zakładów
ownik Wydz.Zaopatrzenia
Oddz.Besp.Pracy
ndant Strazy Pożarnej

/ Filipkowski WZ./

wiadomości otrzymuje:

iaż Techniczny w/m
P.Min.

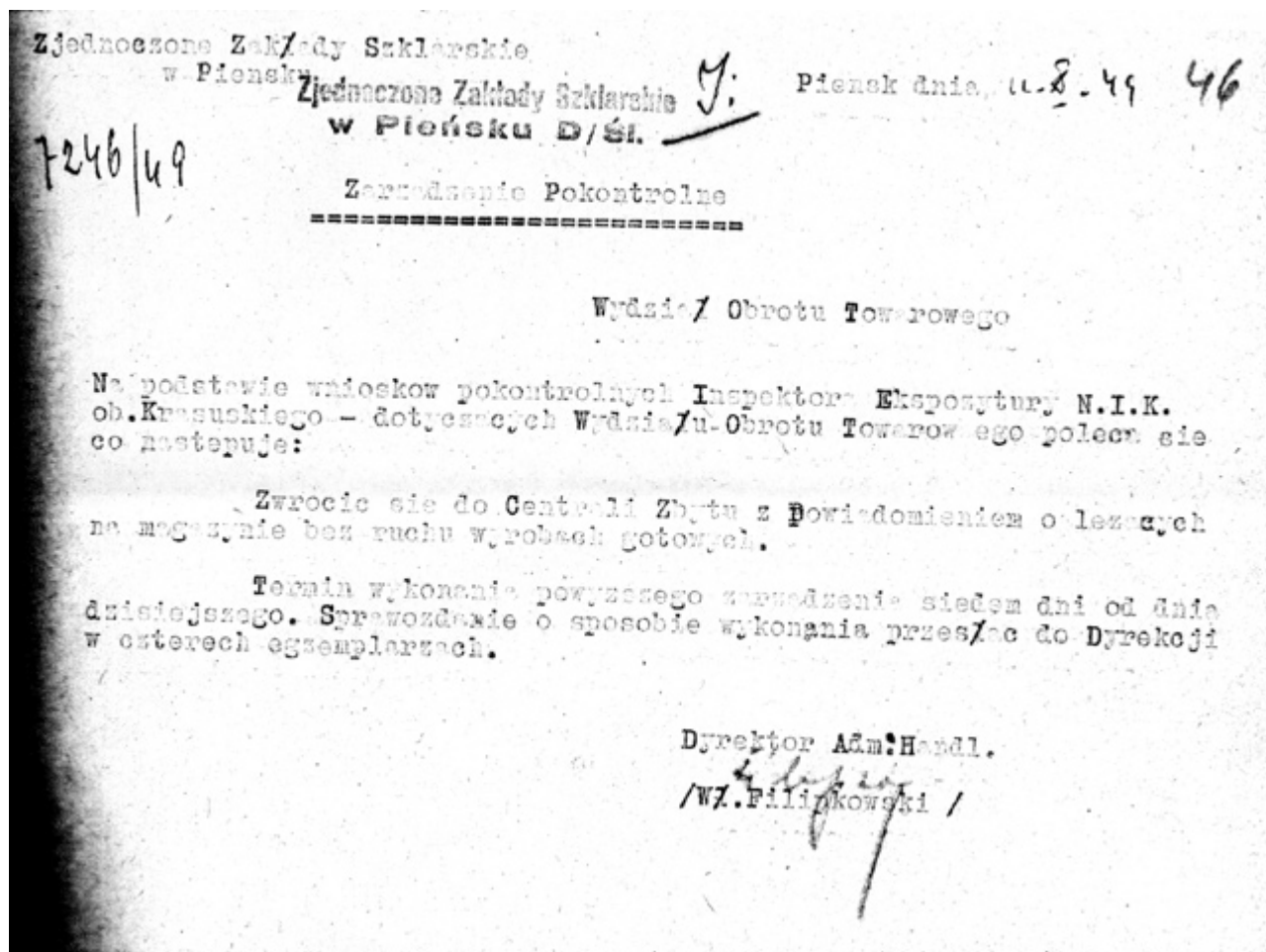
otrzymaliśmy odpowiedź o braku nawet nazwiska w dokumentacji. Można przypuszczać, że pozacierano ślady.

Niestety upływ czasu i ówczesne warunki sprawiły, że chociaż w tej części Dolnego Śląska w latach 1945 – 1956 chroniło się, a często nadal konspirowało bardzo wielu dawnych żołnierzy **Generała**, nie znaleźliśmy dotychczas żadnego śladu kontaktu między nimi oraz ich dowódcą. Nie stwierdziliśmy także, aby żołnierze Armii Krajowej Obszaru Lwowskiego, a po rozwiązaniu znanym nam rozkazem **Generała**, członkowie sieci konspiracyjnej „Nie” znali miejsce pobytu swego dowódcy.

Życie, działalność, prześladowania, więzienia, tortury podczas przesłuchań wielu z nich są po 1989 roku opisane w publikowanych wspomnieniach towarzyszy broni (Ocalić od zapomnienia) i udokumentowane w książkach monograficznych obwodów i okręgów SZŻAK (Monografia) oraz historycznych IPN-u. (Ludzie podziemia).

Swego rodzaju „chichotem Stalina i Hitlera” jest fakt, że w naszym regionie osiedli mieszkańcy terenów najmocniej dotkniętych mordami UPA, a także organizatorzy samoobrony pro-

wadzonej przez Oddziały Armii Krajowej spod komendy **Władysława Filipkowskiego**. Wśród tych udręczonych i latami ściganych ludzi nie było takich, którzy mogli nawiązać kontakt z **Generałem**. Obecnie nie odnaleźliśmy nawet tych, którzy o jego obecności w Pieńsku wiedzieli. Tak publikacje, jak różne formy upamiętniania – krzyże na cmentarzach, tablice w kościołach świadczą o tych męczennikach, ofiarach mordów zbiorowych, ofiarach przesłuchań, o bohaterstwie żołnierzy **Generała** w walce z Niemcami, w organizowaniu pomocy Żydom, obrony wsi i miasteczek przed bandami UPA. I chociaż dużo wydarzeń, w których uczestniczyli żołnierze Obszaru Lwowskiego Armii Krajowej, jest w różny sposób upamiętniane także w naszym regionie, brakowało u nas takiego symbolu pamięci, gdzie postać ostatniego dowódcy Obszaru znalazłaby należne Jej miejsce. Tablica odsłaniana w dniu 14 listopada 2008 roku oraz niniejsza publikacja to jedne z pierwszych prób wprowadzania do pamięci historycznej i do świadomości społeczeństwa naszego regionu postaci i czynów **Władysława Filipkowskiego** syna ziemi suwalskiej, zmarłego na naszej zgorzeleckiej ziemi.



Zarządzenie pokontrolne z podpisem Władysława Filipkowskiego.
(Źródło: Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Lubaniu)

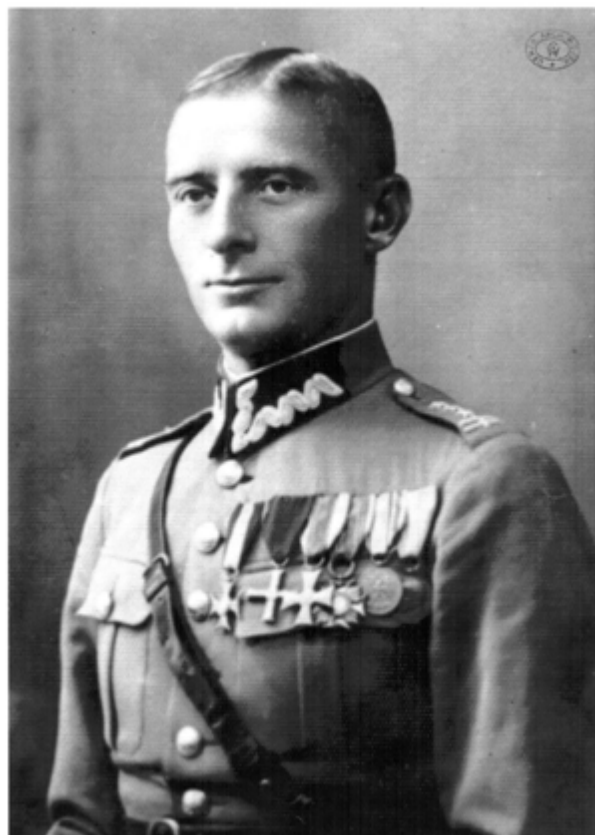
Zakończenie

Biografia... Cała historia Polski oparta jest na myśli, pracy, walce, cierpieniu, czynach jednostek. Ich życie, fragmenty życia składają się na życie narodu i są odzwierciedleniem losów narodu. Ale nigdy tak masowo, jak w ostatnim siedemdziesięcioleciu nie ulegały zniszczeniu i planowemu niszczeniu wszelkie dokumenty, nie zacierano tak śladów, nie przeinaczano tak faktów historycznych.

A jeśli do następstw zniszczeń wojennych i wszelkich wrogich naszemu narodowi działań dodać nieumiejętne, niefachowe, albo tendencyjne zacieranie białych plam, to w naszej wiedzy historycznej niewiele się wyjaśnia, ale przybývają nowe stereotypy, nowe uprzedzenia i tak jest i w stosunkach polsko-niemieckich i polsko-ukraińskich i co najgorsze w stosunkach polsko-polskich.

A biografia **Władysława Filipkowskiego**? Można ją przedstawić bardzo krótko, prawie jak na odsłanianej tablicy: syn ziemi suwalskiej, absolwent prawa, legionista, piłsudczyk, artylerzysta oficer służby stałej – czynnej, żołnierz września, uniknął losu ofiar Katynia, czynny oficer podziemia antyhitlerowskiego, niezłomnie wierny przysiędze żołnierskiej złożonej narodowi polskiemu reprezentowanemu przez Rząd w Londynie, aresztowany, więziony, skierowany do pracy w Pieńsku na ziemi zgorzeleckiej, tutaj zmarł.

Władysław Filipkowski wstępując do Legionów ma 22 lata i jest absolwentem prawa i studentem Wydziału Budowy Maszyn. Apel Piłsudskiego „Inżynierowie, mechanicy, ślusarze i kowale wystąp, wy będziecie kadrą polskiej artylerii” trafia do znakomicie przygotowanego specjalisty, co od początku jest wykorzystywane, tak w przydziale do Pierwszej Baterii Kadrowej Artylerii czy w skierowaniu do szkolenia artylerzystów armii Hallera. Także w służbie stałej między Wojnami jest zawsze na stanowiskach, gdzie jego umiejętności i postawa służą najlepiej Polsce i są właściwie oceniane. Udział w Kampanii Wrześniowej na stanowiskach dowódczych, gromadzenie oddziałów rozpraszanych po bitwach i walka aż do 30 września. Wtedy unika niewoli sowieckiej, a więc jak wiemy teraz – Katynia. I niezłomna walka w podziemiu i zniewolenie, a w ostatnich latach życia praca w wymu-



szonym miejscu i nadal w zniewoleniu.

Generał uniknął niewoli dzięki postawie mieszkańców Lwowa, on i towarzyszący mu oficerowie przewożeni do obozu wyskoczyli z przypadkiem zwalniającego samochodu, zostali natychmiast otoczeni przez przechodniów, nakryci cywilnymi płaszczami. Po latach dzięki postawie pracowników hut Pieńska mógł przynajmniej po śmierci wrócić do Warszawy, a jego zwłoki mogły spocząć w rodzinnym grobie na Powązkach. Wtedy po nagłej śmierci **Władysława Filipkowskiego**, metalowcy huty pracując w nocy wykonali zgodną z przepisami sanitarnymi trumnę i to umożliwiło przewiezienie ciała do Warszawy. Uczucie wdzięczności mieszkańcom Pieńska za pomoc w trudnych latach i w tej dramatycznej sytuacji żona **Generała** zachowała do swej śmierci w 1977 roku i pamięć o tym przekazała synowi.

Czy **Władysław Filipkowski** był wielkim Polakiem? Całym życiem wykazał, że był przyzwoitym, rozumnym i niezłomnym obywatelem swej ukochanej Ojczyzny.

I to chyba jest ten właściwy wymiar wielkości w trudnym dwudziestym stuleciu.

Bibliografia :

1. Monografia Obwodu Zgorzeleckiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Zygmunt Przybysz, Zgorzelec 2003 - Ogrzeża Oficyna Wydawnicza
2. Konspekt materiałów szkoleniowych na Konkurs opracował - Zygmunt Przybysz, marzec 1999 roku
3. Die ARMIA KRAJOWA als Teil des Untergrundstaates in Polen während des 2. Weltkrieges - Martin Naumann praca historyczna ucznia niemieckiego gimnazjum w Goerlitz - 2001
4. Gułag - Anne Applebaum - Świat Książki 2005
5. Lwów – losy mieszkańców i żołnierzy Armii Krajowej w latach 1939-1956, Edward Jaworski - Pruszków 1999-Ajaks Oficyna Wydawnicza
6. Konspiracja Lwowska 1939-1944 Słownik biograficzny – Grzegorz Mazur, Jerzy Węgiński - 1997 - Wydawnictwo Unia
7. Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa I.IX 1939 - 5.II 1946, Grzegorz Mazur, Jerzy Skwara, Jerzy Węgiński grudzień 2007 - Wydawnictwo Unia
8. Armia Krajowa - Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego pod redakcją Krzysztofa Komorowskiego, Oficyna Wydawnicza RYTM Warszawa 1999
9. Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945 Tom III kwiecień 1943 – lipiec 1944, Studium Polski Podziemnej - Londyn, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich – Wydawnictwo 1999
10. Studia Wschodnie Prace Historyczne II Wrocław 1993 Wydawca: Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii
11. Politechnika Lwowska 1844 – 1945 Wrocław 1993, Wydawnictwo Politechniki Wrocławskiej
12. Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego, Teofil Mikulski - Wrocław 1995- Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
13. Ocalić od zapomnienia Kronika I Brygady Kadrowej V Dywizji Lwowskiej 1945-1956 Bogdan Biegalski, Antoni i Leokadia Wojtowicz, Zielona Góra 2002
14. Ludzie podziemia AK-WiN w Polsce południowo-zachodniej (1945-1948) tom II - Tomasz Balbus - Wrocław 2004, Instytut Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu
15. Schemat organizacyjny Zrzeszenia WiN Okręg Jelenia Góra „Zachód” (1945 – 1946) - Tomasz Balbus – artykuł – Zeszyty Historyczne WiN nr 14 / 2000 str 5-62
16. Europa walczy 1939-1945 Nie takie proste zwycięstwo - Norman Davies, Wydawnictwo Znak - Kraków 2008
17. Die polnische Heimatarmee Geschichte und Mythos der Armia Krajowa seit dem Zweiten Weltkrieg - opracowane przez Bernharda Chiari we współpracy z Jerzym Kochanowskim. Wydane w Oldenbourg-Verlag w Monachium 2003 jako 57 tom Historii Niemieckiego Instytutu Badawczego Historii Wojska.

